

„Miłość” za wszelką cenę



Setki esemesów i mejli z wyznaniem miłości. Niechciane wizyty w miejscu pracy bądź zamieszkania. Nocne wystawianie pod oknem. Szantaże emocjonalne i groźby samobójcze. Stalking, czyli nękanie jest niebezpiecznym przestępstwem mogącym doprowadzić ofiarę do choroby psychicznej bądź nawet do targnięcia się na swoje życie. Jak się przed nim bronić?

Maja Friedrich, autorka książki poświęconej przemocy psychicznej „Moje dwie głowy” siedem miesięcy żyła w mieszkaniu z zasłoniętymi oknami. Małgorzata Wadera zachorowała na depresję. Anna Kot wpadła w nerwicę lękową. Uporczywe nagabywanie to nie tylko codzienna uciążliwość, ale poważne przestępstwo mogące mieć tragiczne skutki.

- Od kilku miesięcy lecę się z depresji i zaburzeń lękowych. Prześladowca to mój były partner - mówi w rozmowie z „Tygodnikiem Solidarność” Małgorzata Wadera, polonistka. - Byliśmy parą kilka miesięcy, po pewnym czasie zdecydowałam się zakończyć związek. On jednak nie przyjął tego do wiadomości. Pod wpływem jego namów i groźb samobójczych, wracałam do niego jeszcze kilka razy, za każdym razem wpędzając się tym samym w coraz gorszy stan psychiczny. Bałam się wychodzić z domu, byłam ciągle czujna, nie mogłam jeść, spać ani skupić się na pracy. Dziewczynę uratowała rodzina i przyjaciele. A prześladowca dał sobie spokój dopiero wtedy, kiedy kobieta wytoczyła mu sprawę o nękanie. - Kiedy nareszcie zdecydowałam się powiadomić policję, wszystko ucichło, jak ręką odjął - opowiada. - Temu człowiekowi bardzo zależy na nieposzlakowanej opinii. Jego działania miały pozostać nieznane szerszemu gremium. W momencie, kiedy wszystko się wydało, dał sobie spokój.

Agnieszka Żurek

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (25/2015)

fot. T. Gutry